GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

4. CZERWCA 1918.

NR. 120. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemców obsadz.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 21.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.903), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 1 rwca popoł. brzmi: Wczoraj wieczorem nocy trwał wzmożony nacisk nieprzyielski na froncie Soissons—Chaau—Thierry i w okolicy Soissons na i Chaudun—Vierzy. Wojska frankie prowadziły stałe kontrataki i wyrzumasy nieprzyjaciela z powrotem, przym wszędzie uzyskały na terenie i wzięły kuset jeńców. Na południe od Soissons zucono Niemców na Crise. Dalej na ponie odebrano i stracono ponownie audun i Vierzy, które po ożywioch walkach znajdują się znowu w rękach ancuzów. Równie żywa walka toczyła się Chruy—Neilly—St. Front. ojska francuskie odrzuciły niemieckie ataki i umocniły własne linie. Bezpośrednio po na wschód od tego odcinka i na półnom brzegu Marny posunęli Niemcy nad swoje wojska z północnych i wschoich krańców od Chateau—Thieraż do Verneuil. Na prawem skrzydle ncuskiem odbyły się silne walki na droDormans—Reims.

Dn. 1 czerwca wieczorem: Cały ień obfitował w silne ataki niemieckie całym froncie między Oizą i Ajsną. ebraliśmy z powrotem nasze stanowiska północnym skraju lasu Carlepont, na górzach na zachód Audignicourt do Fontenoi. Wszelkie wysiłki nieyjaciela na zachód i południe od Soisns i na północ od Vierzy pozostały z skutku. Dalej na południe przybrała a szczególną zaciętość po obu brzegach urcq. Nieprzyjaciel obsadził Chryn i uilly—St. Front. Nasze wojska ntynuowały walkę na linii Villers—elou—Noroy—Priez—Moniers—Etrepilly. Chateau—Thierry mamy w swoh rękach. Na północnym brzegu Marny łożenie niezmienione. Na naszem prawem rzydle trzymamy nasze linje na drodze ormans—Reims, mimo stałego nacisku nieprzyjaciela. Na północ i północnychód od Reims położenie niezmienione. Na południowo-wschód od Reims, wobec ego ataku nieprzyjaciela, popartego czoł, straciliśmy przejściowo fort La Pomelle i cofnęliśmy się na linie kolejową, e w natychmiastowym kontrataku odeliśmy fort znowu i osiągnęliśmy w zupełści nasze dawne linie. Wzięliśmy 200 jeń i 4 czołgi niemieckie.

Dn. 2 czerwca wieczorem: Bitwa a dalej. W ciągu dnia na froncie od urcq aż do Marny, na który nieprzyjael kierował główny atak, powstrzymywadzielnie wojska francuskie napór niemie. Niemcy umocnili się znowu w Favelles, wszystkie zaś ataki ich na Coury i Fresnes odparto. Na zachód od enilly—St. Front odrzuciliśmy niezyjaciela do Passy en Valois. Wzgóze 163, bezpośrednio na zachód od tej miejowości obsadziły z powrotem nasze wojka po zaciętych walkach.

Dalej na południe na froncie Forcy—Bouches załamały się dwa niemieckie ataki. Na naszem prawem skrzydle odebraliśmy Champlant, a w kierunku Ville en Pardenois część terenu. Pozatem położenie niezmienione.

MIĘDZY REIMS I CHAŁONS.

Wiedeń. „Journal de Geneve" pisze o walkach na froncie zachodnim: Okrążenie Francuzów postępuje naprzód. Przerwano połączenie kolejowe między Reims i Challons. Ważną tę strategicznie linię ostrzeliwują działa niemieckie najcięższego kalibru.

Nastrój we Francyi.

Wiedeń. „N. Wiener Journal" donosi z Berlina: „Echo de Paris" cytuje zdanie gen. Haiga, że obecnie nadszedł moment, w którym należy pomyśleć o obronie stolicy w wielkim stylu.

„Matin" pisze, że ludność Paryża trzeba koniecznie przygotować na możliwość, że teraz właśnie wzrośnie najbardziej niebezpieczeństwo ostrzeliwania miasta przez dalekonośne działa niemieckie. Clemenceau pragnie pozyskać przywódców Izby, by na najbliższej sesyi wydano do armii i komendy zachęcające wezwanie nie przeprowadzając dyskusyi. W zamian za to obiecuje rząd uwolnienie aresztowanych przywódców robotniczych. Na stanowisko to nie godzi się jednak lewica.

Ameryka i dzieci belgijskie.

Berno. Agencya Havasa donosi z Hawru: Stany Zjednoczone Ameryki wyraziły wobec belgijskiego ministra spraw wewnętrznych chęć zaadoptowania wszystkich dzieci belgijskich, dotkniętych klęską wojny.

Adoptacyę należy zrozumieć jako całkowitą pomoc finansową w celu wychowania i opieki nad dziećmi, które pozostają przy rodzinach lub opiekunach.

CZERWCOWY KONTYNGENT AMERYK.

Wiedeń. „Reuter" donosi z Waszyngtonu: Urzędowo ogłaszają, że w miesiącu czerwcu powołanie do wojska amerykańskiego obejmie ogółem 280.000 ludzi.

Przed ofenzywą austryacką.

Wiedeń. Korespondent wojenny „Sekola" donosi, że niema najmniejszej wątpliwości, iż ofenzywa austro-węgierska rozpocznie się lada dzień. Gdzie się ona rozpocznie, trudno ustalić. Olbrzymie przygotowania poczyniono na przestrzeni frontu tyrolskiego aż do morza. Równocześnie rozwinął nieprzyjaciel szeroką propagandę w samych Włoszech, by osłabić siłę obronną kraju. Tem wiecej więc zależy na tem, by cały naród przysposobić do wzmożonej obrony.

Bar. Burian w Berlinie.

Berlin. „Berl. Tagbl." donosi, że wprawdzie sprawa polska będzie przedmiotem narad w czasie pobytu br. Buriana w Berlinie, ale nie zostanie ona jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Równocześnie z rokowaniami politycznymi w Berlinie prowadzone będą rokowania gospodarcze w Solnogrodzie, które potrwają dłuższy czas.

Bawarski prezydent min. Dandl oświadczył, że mocarstwa centralne dążą do stworzenia jednolitego frontu gospodarczego. Środkowa Europa powstanie, a właściwie już jest jako jednolita całość.

„Vorwärts" o polityce soc. Austryi.

Berlin. „Vorwaerts" donosząc o uchwałach konferencyi wiedeńskiej w sprawie położenia gospodarczego mocarstw centralnych podnosi, że prowadzenie polityki socyalnej w Niemczech nie może być czynionem zawisłem od tego, czy Austrya lub Węgry w rozwoju swej polityki socyalnej za niemiecką nadążą. Obecnie już w Austryi odrzuca się żądania robotnicze dlatego, że Węgry nie mogą na nie się zgodzić, i że przemysł austryacki nie może mieć gorszych warunków pracy niż węgierski. Zacofanie austryackie lub węgierskie nie może być kulą u nogi dla niemieckiego ruchu robotniczego.

Hr. Burian zaprasza Czechów.

Wiedeń. Hr. Burian zaprosił reprezentantów związku w delegacyach na konferencyę w sprawie sytuacyi zagranicznej. Konferencya odbędzie się w najbliższą środę.

Z Warszawy.

RADA STANU.

W miejsce pp. M. Dziurzyńskiego i M. Nowaka, którzy złożyli swoje mandaty, zostali zamianowani członkami Rady Stanu, na mocy dekretu Rady Regencyjnej, pp. Stanisław Brun przemysłowiec, b. starszy Zgromadzenia kupców warszawskich, przybyły niedawno z Kijowa i Franciszek Pułaski b. generalny sekretarz Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

* * *

W kołach zbliżonych do sfer rządowych panuje przekonanie, że zwołanie Rady Stanu nastąpi około 20 czerwca.

Bitwa I. korpusu polskiego z bolszewikami.

„Dziennik Kijowski" z 22. maja podaje następującą korespondencyę „Gołosu Kijewa" z Mohylowa:

Wiadomości o zgromadzeniu wojsk bolszewickich w pobliżu byłej kwatery naczelnego wodza zaczęły napływać do sztabu zajmujących miasto wojsk polskich generała Dowbór-Muśnickiego na trzy tygodnie przed wypadkami 9—11. maja. Podług doniesień wydziału kontrwywiadowczego bolszewicy przygotowywali się do dania Polakom i burżujom rosyjskim „generalnej bitwy" i sprawić tym „jawnym kontrrewolucyonistom krwawą łaźnię". Polakom — za „surowość" względem szpiegów „towarzyszów", którzy pozostali w okupowanych miejscowościach, rosyjskim burżujom — za „objawioną przez nich radość z powodu zajęcia Mohylowa przez Polaków" i wogóle za ich nietylko moralny, ale i „rzeczywisty" sojusz z wrogami władzy sowieckiej, za ich zdradę ojczyzny (?). Pomimo gróźb w bezimiennych listach, iż „w Mohylowie nie zostanie kamień na kamieniu", nikt na seryo w czynne wystąpienie bolszewików nie wierzył, nawet wtedy, gdy stało się wiadomem, iż bolszewicy mają do 8000 piechoty, około 3—4 szwadrony kawaleryi i kilka dział. Zdawało się nieprawdopodobnem, aby bolszewicy po zawarciu pokoju z Niemcami zdecydowali się na rozpoczęcie wojny z ich sprzymierzeńcami. Tembardziej nieprzyjemne było obudzenie się obywateli miasta 9. maja o godzinie 4 i pół zrana, gdy z tej i z tamtej strony odezwały się działa i kulomioty.

Ofenzywę swą bolszewicy skierowali przeciwko nieznacznym wartom legionowym, znajdującym się na lewym brzegu Dniepru i przeciwko kwaterującym tam 3 szwadronom tekińskim „korniłowców". W ten sposób pozostałe w gubernii resztki wojsk „korniłowskich" zmuszone zostały do walczenia wspólnie z Polakami przeciwko czerwonej gwardyi. Rzecz się miała tak, iż władze niemieckie, wykrywszy przy zajęciu kolei rysko-orłowskiej obecność tekińców w okupowanej miejscowości, zaproponowały dowództwu polskiemu, by wydaliło ich za linię okupacyi, tj. za Dniepr. Tekińcy spełnili żądanie Niemców i przeszli z prawego brzegu Dniepru, tj. z miasta Mohylowa na lewy brzeg, tj. na przedmieście tego miasta, ale posunąć się w objęcia bolszewickich band nie odważali się. Polacy zaś ze względów taktycznych i w celu ochrony swej dyslokacyi w Mohylowie przed niespodziewanem wtargnięciem bolszewików nie mogli przerzucić swych drobnych patrolów na lewy brzeg rzeki, tj. na terytoryum bolszewickie; w ten sposób wskutek napadu bolszewików tak na nich, jak też i na tekińców, zmuszeni zostali do odpierania napadu wspólnie z tekińcami. Wyniki bitwy 9—11 maja przeszły wszelkie oczekiwania. Nieliczni Polacy i tekińcy, na których rzuciły się z trzech stron zastępy czerwono-gwardzistów, walczyli jak lwy i odrazu wstrzymali ofenzywę wielokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, co umożliwiło ściągnięcie na pole walki rezerw i rozstrzygnięcie bitwy na korzyść Polaków, pomimo, iż bolszewicy posiadali nawet ciężkie działa, Polacy zaś mieli tylko lekką artyleryę. Właściwie bitwa rzeczywista toczyła się tylko od godziny 4 i pół zrana do 12 i pół w południe — 9. maja. Dnia 10. i 11. maja miały miejsce tylko napady kawaleryi bolszewickiej na warty polskie. Cały przebieg bitwy korespondent naszego pisma obserwował z pozwolenia dowództwa polskiego przez lunetę z wieży ratusza i z samego brzegu Dniepru. Uszkodzone zostało dotkliwie i przedmieście przez przypadkowe pociski bolszewickie; ogółem z obu stron wypuszczono do 1000 pocisków. Strat bolszewickich ustalić nie można było. Polacy i tekińcy ponieśli niewielkie straty; zabity jeden oficer i trzech żołnierzy, rannych trzech oficerów i około 50 żołnierzy.

Generał Aleksander Osiński.

O generale Osińskim, chwilowym komendancie II. korpusu polskiego w Kijowszczyźnie, przynoszą pisma polskie następujące szczegóły:

Wśród wypadków, rozgrywających się obecnio na terenie Ukrainy, [illegible] przesuwa się przez łamy czasopism nazwisko generała Osińskiego. Mało komu z czytelników znanem jest, iż generał Osiński pochodzi z rodziny tak chlubnie zapisanej na kartach naszej literatury, nazwiskiem przodków jego, biskupa Al[illegible]zego i tegoż brata Ludwika Wąż-Osińskich. Trzeci z braci, pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, był dziadkiem obecnego generała, ojcem jego już pułkownik wojsk rosyjskich, który mimo stanowiska w obcej armii, zachował gorącą miłość dla Polski i w tej miłości wychował syna Aleksandra. Ten pełnił przez długie lata, jako porucznik, służbę we wschodniej Syberyi. Stacyonowany w Władywostoku, przebył jako młody oficer kampanię w posiłkowym korpusie rosyjskim przeciw Chinom, następnie całą kampanię rosyjsko-japońską, w końcu obecną światową wojnę. W czasie zajęcia Galicyi przez Rosyan był stacyonowany na czele swej komendy w Pleśni obok Tarnowa. Awansowany w ciągu 17 lat z porucznika na generała dywizyi, ubiegał się po rewolucyi marcowej w Rosyi o wcielenie w poczet wojsk polskich, w zamiarze przejścia na czele tychże w granice Królestwa Polskiego. Przez dłuższy czas stał w Petersburgu na czele biura organizacyi oddziałów polskich z żołnierzy wydobywanych z szeregów rosyjskich.

Poślubił Osiński Maryę Ambro[illegible]lewiczównę, jedną z pięciu sióstr, przyw[illegible]zionych ongi przez ojca Stefana z Ukrainy do Lwowa, iżby tutaj w patryotycznym konwikcie Kamilli Poh (imienia Felicyi z Was[illegible]lewskich Boberskej) pobierała nauki i kształciła serce w miłości Ojczyzny. Po zamążpójściu mieszkała Marya z mężem na Syberyi i jeździła za nim na teren walk rosyjsko-chińskich, w r. 1915 bawiła chwilowo obok męża w Pleśni.

B. Ch.

Konieczność samoobrony.

Jednym ze znamiennych objawów w obecnej dobie jest wciskanie się ob[illegible]ego kapitału i przedsiębiorczości do górniczych okręgów Galicyi. Nasza ropa i węgiel budzą coraz większe apetyty ze strony nadsprewskich kapitalistów, którym r[illegible] wielmożnione u nas faktorstwo ułatwia nawiązanie interesów. Sprzedawczykostwo tępione z takim wysiłkiem w Księstwie święci u nas orgie, pogoń zaś za zyskiem zaciera zupełnie granice uczciwości i obowiązków narodowych. Korsarz gospodarczy występuje bezkarnie jako działacz na polu uprzemysłowienia kraju, staje na usługach obcego kapitału, który rzuca kamienie pod nogi budzącej się przedsiębiorczości rodzimej.

Zdawało się, że nasz Bank przemysłowy wyzwoliwszy się z pod opieki Nied[illegible]österreichische Escompte Gesellschaft, a oddany pod nadzór Banku krajowego zdołał się czegoś nauczyć od dawnego swego [illegible]tornika, że pouczające bardzo roczne bilansy Credit-Anstaltu wzbudzą zaintere[illegible]wanie także u naszych sfer bankowych, [illegible] chęcą je do naśladownictwa, do tworzenia zespołów banków i mobilizacyi rodzimego kapitału dla poparcia wielkich zadań, jakie mamy do spełnienia na polu gospodarczym. Niestety to co widzimy obecnie wokoło [illegible] budzić zaczyna coraz większą troskę. [illegible]ktor-

---

ARTUR GRUSZECKI.

35

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Już wyczerpywały się utarte frazesy zawiązującej się rozmowy, która zaczęła utykać, gdy weszli niemal równocześnie państwo Darzynowscy.

Zaczęła się ożywiona pogawędka, w której pani Ugorska umiała pochwalić dwór, otoczenie, meble i Kasię.

W rozmowie potrącono o wyjazd zagranicę, a pani Ugorska z miną cierpiącej ofiary mówiła:

— Tu, pod tym uciskiem żyć nie mogę. Każdy zamiar, nawet pomysł, szpiegują i gaszą. Doświadczyłam tego na sobie, — westchnęła z głębokim smutkiem.

Naturalnie pani Darzynowska, jako osoba dobrze wychowana wyraziła swe współczucie i ze źle ukrywaną ciekawością spytała o to doświadczenie.

— Chciałam, jako niespodziankę dla męża, — zaczęła opowiadać z miarkowaną przyjemnością, — wymalować epizod z powstania sześćdziesiątego trzeciego roku... Po długich staraniach wyszukałam kostium powstańczy i kazałam go sobie przysłać pocztą. Szabla ułańska zwróciła uwagę pocztmistrza i opowiadał o tem tak głośno, że w kilka dni przybył do nas strażnik i wypytywał służbę poco i naco sprowadziłam szablę... Nawet taka drobnostka obudziła już czujność władzy.

Obydwie panie słuchały w skupieniu opowiadania, ale dobry ten nastrój popsuł pan Darzynowski mówiąc:

— Zbyteczna sumienność pani dużo tu zawiniła. Mundur powstańców nie był jednostajny, ani zbyt wymyślny. Kurtka, pas z ładownicą, konfederatka i buty wysokie, stanowiły mundur, jak widać z licznych fotografii... Jest i u nas fotografia Adama Darzynowskiego z powstania... a pani szukała aż w Warszawie i kazała szablę przysyłać, a napewno we dworze państwa jest taka szabla w ukryciu.

— Nawet trzy, — dodał Ugorski, — a kurtka powstańcza mego stryja wisi jeszcze w szafie. Żona jednak chciała mieć cały, oryginalny mundur powstańczy.

— Wy, panowie laicy, — zaczęła ze sztucznym, urywanym śmiechem, pani Ugorska, — nie rozumiecie, czego potrzebuje artysta, i lepiej zostańcie przy waszem gospodarstwie, do którego znów ja się nie mieszam, — i zwracając się do pań, tłómaczyła: — do natchnienia potrzeba nastroju odpowiedniego, a ten wywołuje się przez umiejętnie ugrupowane otoczenie, a więc i kostyumy... Gdybym sielankę malowała, szukałabym łąki, pasterki czy pasterza, kwiatów i t. d. zaś do mego obrazu męczeństwa narodu, — wzniosła oczy w górę, — potrzeba mi było oryginalnego munduru i szabli.— Umilkła z miną zmęczoną.

Pani Darzynowska wiedziała, że dobry ton nakazuje spytać się o dalszy przebieg interesującego zdarzenia i spytała z prawdziwą przyjemnością:

— Czy pani ten obraz skończyła?

— Niestety, nie! — ożywiła się pani Ugorska. — Mówiłam, że do kostyumu potrzebny jest przecież model. Wzięłam parobka, a chcąc go odpowiednio nastroić, opowiadałam mu o powstaniu. Ten głupiec, mimo zakazu, opowiadał o tem. Doniosło się to do naczelnika powiatu, zjechał na śledztwo, i dopiero po dobrej łapówce udało się mężowi wydobyć od niego szkic do obrazu... Ileż to zachodu kosztowało cię, kochany Zygmuncie, — kończyła rozczulona.

— Tak... dosyć, — rzekł krótko.

— Na miejscu pana — odezwał się Darzynowski, — byłbym mu ten szkic zostawił, bo przecież sam pomysł nie podlega cenzurze ani karze.

— To możliwe, — mówiła smutnym, słodkim głosem pani Ugorska, — ale podobny ucisk, łamie skrzydła fantazyi... Wyjadę i tam, na swobodzie wezmę się do pracy i wymaluję obraz.

— Czy i Ewcię zabiera pani ze sobą? — spytała z niewinną miną gospodyni domu.

— O, nie! Zanudziłoby się maleństwo, bo przy pracy nie mogłabym się nią zająć. Zostawiam ją pod opieką Henrysi, siostry męża.

— Czy panna Henryka już przyjechała? — spytała Kasia z żywością.

— Wczoraj jeszcze, ale tak zmęczona podróżą, że musiała zostać w domu,—odpowiedziała pani Ugorska z uprzejmym uśmiechem, — przesyła państwu ukłony, a panią panno Kasiu, kazała serdecznie pozdrowić.

Wszczęła się rozmowa o podróży i zdrowiu panny Henryki Ugorskiej, następnie przy podwieczorku o sąsiadach i innych sprawach.

Kasia, mimo że dawniej znała panią Ugorską, miała wrażenie, że dopiero dziś widzi ją, jak gdyby łuski spadły jej z oczu. Wprawdzie jak dawniej, tak i dziś, wydała się jej bardzo ładną, z tą smukłą, giętką postacią, ze smagłą, lekko zaróżowioną twarzą, z oczyma szafirowemi i bujnymi, falistymi włosami, ale jaka nieszczera, jaka patetyczna i pozująca na wielką artystkę. Jakie smutne musi być pożycie Ugorskiego, który tak wysoko ceni szczerość i prostotę w uczuciach i słowach. Może to i lepiej dla niego, że ona wyjedzie, bo przecież można oszaleć, gdy ma się nieustannie przy sobie istotę nieszczerą, której uczuciom i słowom zawierzyć nie można. Jednak on się z nią ożenił, wybrał ją jedną i jedyną na swoją żonę. On przecież taki rozumny i szczery człowiek, musiał widzieć jej wady i napewno wiedział o nich, gdy ona, Kasia, która zna ją tak mało, natychmiast po kilku jej frazesach to spostrzegła.

Nie rozumiała Kasia, chociaż nawet sama używała zwrotu: miłość jest ślepa, że mężczyzna, a więc i Ugorski, w chwili podniecenia miłosnego, miewa już nie różowe okulary, ale przepaskę na oczach, i wówczas wszelkie wady ukochanej wydają mu się nietylko drobne i nic nie znaczące, ale uważa je za cechę oryginalnej indywidualności, i szczęśliwy ze swych złudzeń, które poczytuje za najistotniejszą, doskonale zamaskowaną prawdę, oddaje z radością swe życie, honor, przyszłość w drobne rączki ukochanej kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwo i prowizya stają się także jedynymi celami instytucyi, której zadaniem miało być uprzemysłowienie kraju i praca nad gospodarczym jego rozwojem.

Zaszczytna bardzo i zasłużona nominacya dra **Steczkowskiego** na premiera rządu polskiego niestety przynosi Galicyi olbrzymią stratę. Warsztat na jakim pracował ten dzielny polski finansista pozbawiony został wytrawnej siły, ubył dyktator, którego zdanie było rozkazem, któremu zawdzięczamy wielkie postępy, nawet przewroty w dotychczasowym zastoju i nadrobienie wielu zaniedbań gospodarczych, a którego energii i mrówczej pracy zawdzięczyć należy w pierwszym rzędzie wykupienie przeważnej części Zagłębia z rąk obcych i powstające obecnie w okolicy Zatora nowe polskie kopalnie węgla. Kto go zastąpi w olbrzymich pracach przez niego zapoczątkowanych w Banku krajowym, którego obroty sięgają już blizko 3 miliardowych sum? Kto będzie wskaźnikiem dla Banku przemysłowego, młodej siostrzycy gospodarczej, która powinna być wałem ochronnym dla płynącej wartko lawy obcego kapitału i przedsiębiorczości, tworzącej już osady przemysłowe w powiatach zachodnio-galicyjskich, a zacierających znamiona ich polskości? Mówi się o nominacyach nowych dyrektorów Banku krajowego i Banku przemysłowego — zapaść ma niebawem bardzo ważna decyzya, od której uzależnionem będzie wytworzenie podstaw pod dalszy rozwój ekonomiczny.

Tylko prace, dotychczasowa wytrawność fachowa, energia i zaufanie powinny kierować wyborem sił, a nie protekcya i koligacye, którym zawdzięczamy ubezwładnienie wielu instytucyi przez system protekcyjny, wdzierający się do wszystkich dziedzin.

Faktorstwu i orgiom aferzystów pracujących pilnie dla obcego kapitału służy zawsze za wymówkę niemożność nawiązania stosunków z kapitałem rodzimym, niedołęstwo instytucyj, których celem i zadaniem powinno być podniesienie pracy nad mobilizacyą kapitału dla celów przemysłowych, najbardziej łakomych dla obcego kapitału, ujętego umiejętnie przez potężne obce instytucye finansowe i ich zespoły. Jeżeli jak najszybciej nie przystąpimy do samoobrony, zaskoczeni będziemy przez proces wielkich przeobrażeń wsi[illegible] się nawałą, jaka dąży do nas, a której na imię wywłaszczenie gospodarcze, zniszczenie wszelkich warunków naszej samodzielności gospodarczej.

Nie wystarczy tylko tępienie szkodników podjudków, żerujących w postaci faktorstwa i piętnowanie nazwisk sprzedawczyków, oddających ziemię, tereny naftowe, wyłączności górnicze i wszelkie prawa eksploatacyi obcym, lecz należy zapobiedz olbrzymim szkodom jakie czyni faktorstwo w dziedzinie [illegible] górniczych — należy poprzeć najusilniej Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“, które p[illegible] rozporządzać środkami, dającemi mu możność celowej konkurencyi z towarzystwami obcemi, zwłaszcza które zagościły już z najbliższej okolicy Krakowa, gdzie [illegible] kapitał zagraża bardzo poważnej placówce górniczej, położyć chce i na siarce swą ciężką rękę. Mamy nadzieję, że interwencya czynników krajowych usunie niebezpieczeństwo, które w ostatnich dniach zaniepokoiło opinię publiczną naszego miasta.

R. W.

Zamknięcie organizacyi skaut. w Poznańskiem

Przed dwoma tygodniami dowiedzieliśmy się w krótkiem doniesieniu telegraficznem o zamknięciu polskich organizacyi skautowych w Poznańskiem. Jakie motywy kierowały władzami niemieckiemi przy rozwiązaniu tej niebezpiecznej dla całości państwa pruskiego organizacyi młodzieży, dowiadujemy się z zamieszczonego poniżej rozporządzenia, ogłoszonego przez organ urzędowy regencyi poznańskiej:

Na mocy § 9 b. ustawy o stanie oblężenia z 4. czerwca 1851 r. (G. S. str. 451) łącznie z ustawą Rzeszy z 11. grudnia 1915 r. (R. G. Bl. str. 813) w interesie publicznego bezpieczeństwa postanawia się, co następuje w obrębie V. korpusu armii:

§ 1. Wszystkie polskie towarzystwa skautów i skautek rozwiązuje się niniejszem.

Wszelka dalsza czynność tych towarzystw, wszelkie uczestnictwo w nich i wszelkie publiczne noszenie polskich odznak towarzyskich, jak chorągwi, mundurów, czapek itp. jest zakazane.

§ 2. Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu, o ile istniejące ustawy nie oznaczają wyższej kary więziennej, będą karane więzieniem aż do roku, w razie okoliczności łagodzących aresztem albo grzywną aż do 1500 mk.

§ 3. Rozporządzenie staje się prawomocnem z dniem ogłoszenia.

Poznań, 14. maja 1918 r.

Zastępczy generał komenderujący
V. korpusu armii
podp. von Beck und Polach.

Powyższe rozporządzenie dotyczy także obrębu twierdzy poznańskiej.

Poznań, 14. maja 1918 r.

Gubernator
w z. podp. von Hahn.

W omówieniu rozporządzenia pisze „Kuryer Poznański“:

Daremnie pragnęlibyśmy zrozumieć pobudki takiego kroku władzy wojskowej, który oznacza powrót do dokonanych praktyk systemu pruskiego z czasów przedwojennych. Pogodziliśmy się już z tem, że nadzieje na urzeczywistnienie nowej oryentacyi w polityce względem Polaków okazały się płonnemi. Z goryczą w sercu, ale ze spokojną ufnością we własne siły pojęliśmy to, iż za krwawe ofiary poniesione przez żołnierzy polskich **płaci się nam podtrzymaniem polityki antypolskiej** pod hasłem „**ochrony niemczyzny**“.

Po zbiciu śmiesznego argumentu o wzgląd na „bezpieczeństwo publiczne“, podany przez zarząd regencyi poznańskiej, bezpieczeństwo zagrożone tak silnie przez młodociane zastępy harcerskie, którym przypisuje się w ten sposób conajmniej znaczenie armii na tyłach potężnego mocarstwa, rozwiązując je na mocy praw wojennych o „oblężeniu“, zastanawia się „Kuryer“ nad istotną przyczyną niemieckiej ostrożności i dodaje:

Skaut był polskim z ducha i czynów i to wystarczyło, żeby mu nadać charakter niebezpieczny dla państwa. Przed wojną nieraz z podobnem zapatrywaniem spotykaliśmy się i — nie dziwiliśmy się, znając brak wyrozumienia i tolerancyi systemu pruskiego. Ale obecnie, po blizko czterech latach wojny, w której ludność polska suto odmierzoną daninę ofiar poniosła, zjawisko takie jest czemś wprost niepojętem.

Trudno, społeczeństwo i ten cios zniesie spokojnie. Apelujemy w szczególności do młodzieży, aby nie pozwoliła się wytrącić z równowagi. Mamy zaś głębokie przekonanie, że duch skautowy, **duch poświęcenia i wiernej służby ideałom nie zginie wśród młodzieży**, że potrafi się ona i nadal oprzeć hartownie wszelkiemu zwątpieniu, wszelkiej małoduszności.

Wydział teolog. w Warszawie.

Warszawa, dn. 25 maja.

Zatwierdzona i opublikowana została Ustawa tymczasowa wydziału teologicznego Uniwersytetu warszawskiego. Wydział teologiczny ma za zadanie krzewienie i nauczanie wiedzy teologicznej, a mianowicie uzupełnianie i pogłębianie studyów, odbytych w seminaryum duchownem, zgodnie z normami i wskazówkami Stolicy Apostolskiej nad których zachowaniem czuwa arcybiskup-metropolita warszawski. Wydział jest uprawniony, a na żądanie arcybiskupa-metropolity warszawskiego lub ministra W. R. i O. R. obowiązany wydawać opinie naukowe w przedmiotach, wchodzących w zakres gałęzi wiedzy, powierzonych jego pieczy.

Bez względu na zapewnione wszystkim wydziałom równorzędne stanowisko prawne wydziałowi teologicznemu przysługuje przy wspólnych wystąpieniach Uniwersytetu pierwsze miejsce. W tym samym porządku podpisuje wydział swego dziekana dokumenty, wychodzące od senatu akademickiego. Ten sam porządek kolejny winien być zachowany przy sporządzaniu list składu osobowego i spisu wykładów.

Powołanie wykładających na wydziale teologicznym wymaga uprzedniej zgody arcybiskupa-metropolity warszawskiego i biskupa dyecezyi, do której kandydat należy. Plan wykładów na wydziale teologicznym wymaga uprzedniej aprobaty arcybiskupa-metropolity warszawskiego. Arcybiskupowi przysługuje prawo obecności na poszczególnych wykładach wydziału osobiście lub zastępczo przez biskupa sufragana warszawskiego. Biskupi prowincyi warszawskiej mogą również korzystać z prawa obecności na wykładach wydziału.

Zgodnie ze wskazaniami stolicy apostolskiej teologia dogmatyczna specyalna, teologia moralna oraz tekst prawa kanonicznego wykładane są w języku łacińskim, inne zaś przedmioty w języku polskim. Wykładających w pierwszym semestrze na wydziale teologicznym oraz pierwszego dziekana wydziału teologicznego mianuje w porozumieniu z senatem akademickim Uniwersytetu minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego na przedstawienie arcybiskupa metropolity warszawskiego.

Ażeby być przyjętym na studenta wydziału teologicznego, należy mieć warunki, wyszczególnione w par. 1. przepisów dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego, i przedłożyć nadto dowód ukończenia całkowitego seminaryum dyecezyalnego oraz pozwolenie władzy dyecezyalnej. Studenci wydziału teologicznego podlegają władzy dyscyplinarnej Uniwersytetu na równi z innymi studentami Uniwersytetu; oprócz tego podlegają władzy arcybiskupa-metropolity warszawskiego. Studenci wydziału teologicznego winni mieszkać w internacie. Od obowiązku tego może uwolnić arcybiskup-metropolita warszawski.

Studenci wydziału teologicznego mogą się zapisywać na wykłady innych wydziałów Uniwersytetu w granicach ratio studiorum, otrzymanej od biskupa swej dyecezyi, za pozwoleniem dziekana wydziału teologicznego. Na poszczególne wykłady wydziału teologicznego mogą się zapisywać studenci innych wydziałów Uniwersytetu z wyjątkiem kobiet, za zgodą dziekana wydziału teologicznego i z wiedzą wykładającego. Wykłady na wydziale teologicznym są bezpłatne.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

ZE SZTUKI.

MISTRZ PODHALA.

Zakopane, w czerwcu.

Tuż u podnóża majestatycznego Giewontu, wśród wiosennej zieleni, mieści się rezydencya gorliwego odtwórcy piękna Tatr p. **Wojciecha Brzegi**. Jak smrek tatrzański wrósł on pełnią swej głębokiej i szczerej artystycznej duszy w skalne Podhale i czerpiąc oblicie jego czary, darzy niemi tych, którzy tylko chwilowo upajać się mogą powabem polskich gór i p[illegible]o fantazyi ludu. Uznanie, jakiem się cie[szy ar]tysta, jest podnietą dla jego twórczości. Nie zdołały indywidualnych jej rysów wypaczyć wpływy sztuki obcej; przyczyniły się tylko do wysubtelnienia dzieł jego, umiejętnego wyzyskania piękna, jakie odtwarza.

W pracowni Brzegi widzimy bajeczne, jakby ze stali wykute, pełne fantazyi typy juhasów, wpatrzonych dumnie w bezkresną dal. W rysach jakby stężała rzeźba przyrody, która uposażyła bogato te orle postacie, czyniąc z nich symbole piękności męskiej, odporności i siły. Wśród licznych rzeźb wysuwa się na pierwszy plan popiersie w marmurze wyobrażające: „Wiosnę ślepca“, które świadczy jak głęboko wczuł się mistrz Podhala w srogą niedolę tych wielu ofiar wojny unieszczęśliwionych przez odpryski skał alpejskich na włoskim froncie. Znikły dla nich bezpowrotnie śnieżne szczyty ukochanych Tatr, piękno natury, które odczuć pragną choćby tkliwym dotykiem pęczy rozwijających się na wiosnę gałązek. Obok w terakocie widzimy popiersie matki artysty w bajecznem wykonaniu. Figury kościelne rzeźbione w drzewie, to odrębny dział sztuki, która ma na Podhalu poważne warunki rozwoju. Tak figury jak ołtarze, pięknie wykonane z modrzewia w pracowni artysty (między niemi ołtarz do kościoła w Zubsuchem, położonego najwyżej w Polsce, bo na wysokości 1200 metrów), są wymownym dowodem, że moglibyśmy pozbyć się importu obcej tyrolskiej tandety i zastąpić ją piękną wytwórczością rodzimą.

Ściany pracowni zdobią przepyszne plakiety, wśród których widzimy rodzinę hr. Tyszkiewiczów, pp. Karczewskich, Gnatowskiego, Ostrowskiego, ś. p. prof. Piłata, Bernarda hr. Stadnickiego, hr. Dunina Borkowskiego i wiele studyów wykonanych w marmurze i glinie. Do większych prac należą przepiękne ornamenty drzewne, przeznaczone do boazeryj sali jadalnej pałacu marszałka Jerzego Uznańskiego w Szaflarach.

Twórczość p. Wojciecha Brzegi wywiera bardzo korzystny wpływ na rozwój rzeźbiarstwa w Zakopanem, które powinno wytworzyć silne podstawy przedewszystkiem dla rozwoju sztuki kościelnej. Powstać tu powinien przy pomocy Centrali odbudowy wielki zakład **budowy ołtarzy** dla zniszczonych przez wojnę kościołów, gdyż ma się do dyspozycyi po za wyszkolonymi uczniami szkoły zakopiańskiej i członkami istniejącej tu spółki — także wyborny materyał drzewny. Tak poważnych podstaw rozwoju przemysłu nie powinno się pomijać.

R. W.

Z Rady m. Krakowa.

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej z braku miejsca nie mogliśmy zamieścić treści referatów wicepr. Rollego i r. m. Szatkowskiego w sprawie teatrów miejskich oraz uchwalonych wniosków. Podajemy je zatem obecnie.

Wicepr. Rolle przedstawił historyczny rzut oka na oba teatry krakowskie od czasu ostatniej dzierżawy do chwili obecnej. Sprawa umiastowienia teatru wyłaniała się od dawna, ale dopiero wypadki wojenne dopomogły do jej rozwiązania. Omawiając dzierżawę teatru im. Słowackiego przez ś. p. T. Pawlikowskiego referent wyliczył liczne subwencye, któremi gmina ciągle dopomagała teatrowi oraz rozmaite ulgi czynione dzierżawcy. Po śmierci ś. p. Pawlikowskiego w ciężkiej dla teatru chwili zapadła decyzya umiastowienia. Kierownictwo oddano ś. p. Lucyanowi Rydlowi. Słaba frekwencya poprawiła się. Artyści w styczniu 1916 r. otrzymali gaże w stałej wysokości, w lutym podniesiono honoraryum autorskie na 10 proc. W jesieni 1916 r. objął teatr p. Adam Grzymała Siedlecki. Z jego nazwiskiem łączy się wspaniały rozwój teatru. W serdecznych słowach podniósł referent wielkie zasługi dyr. Siedleckiego dla sceny im. Jul. Słowackiego. Następnie przedstawił rys historyczny rozwoju teatru ludowego, zaznaczając, że w adaptacyę budynku włożono 60.000 kor. Oprócz tego za 10.700 kor. zakupiono parcelę od ul. Szujskiego, urządzono na niej garderobę dla publiczności i drugie wyjście. Dalsze nieodzowne adaptacye poczynione będą obecnie w czasie letnich miesięcy. Rada wśród oklasków przyjęła do wiadomości sprawozdanie p. Rollego.

R. m. Szatkowski złożył sprawozdanie artystyczne i administracyjne, przytaczając liczne cyfry i daty. Sprawozdanie podkreśla zasługi dyr. Siedleckiego około rozwoju sceny krakowskiej. Za jego dyrekcyi rozpoczęła się przewaga dzieł autorów swojskich i literatury rodzimej. Np. w r. 1916 półrocze od 1 września do końca grudnia wypełniło 137 przedstawień, z tego 96 wieczorów (70 proc.) wypełniły sztuki swojskie obce zaś 30 proc. należały do arcydzieł literatury obcej. Drugim ważnym momentem jest wprowadzenie do repertuaru wznowień sztuk polskich zamiast wystawiania lichych nowości. Dzięki wzmożonej zdolności finansowej teatru wystawiono niektóre sztuki z okazałością, wydając znaczne kwoty na kostyumy i stronę dekoracyjną. Jednakże wobec wzrastających wydatków wojennych dotychczasowe fundusze nie mogą wystarczyć na istotne potrzeby i dlatego komisya teatralna zwróciła się do Rady m. o przedłożenie Wydziałowi krajowemu prośby o pod[wyższenie] subwencyi kraju. Dalszy sprawozdania zajmuje się teatrem ludowym. Podnosi wyborny jego rozwój i wystawienie szeregu pierwszorzędnych dzieł literatury polskiej i obcej.

Po sprawozdaniach Rada uchwaliła szereg wniosków, żądających, aby prezydyum miasta wniosło do Wydziału kraj. petycyę o podwyższenie subwencyi dla teatru im. Słowackiego z 20 na 40 tysięcy koron rocznie i o przyznanie teatrowi ludowemu 15.000 kor. rocznie; aby upoważnić Radę do odmawiania podań o koncesye na teatry prywatne, oraz ustanawiających konieczne adaptacye w teatrze ludowym kosztem 150.000 koron, na które teatr ludowy zaciągnie pożyczkę w W. Zakładzie kredytowym i pokryje z własnych dochodów łącznie z 50.000 kor. potrzebnemi jako rezerwa na drobne adaptacye. Komisyi teatralnej polecono unormowanie swego zakresu działania odpowiednim regulaminem, a komisyi techniczno-gospodarczej dla teatru im. Słowackiego objęcie zakresem działania obu teatrów miejskich i wypracowanie dla siebie instrukcyi.

KRONIKA.

ROCZNICA ŚMIERCI HENRYKA DĄBROWSKIEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem prezydenta m. w sprawie uroczystego obchodu 100 rocznicy śmierci Henryka Dąbrowskiego we czwartek dnia 6 czerwca br. W dniu tym odprawione zostanie uroczyste żałobne nabożeństwo, po południu odbędą się w szkołach krakowskich poranki z odpowiedniemi odczytami, wieczór zaś w obu teatrach uroczyste przedstawienia, które poprzedzą prelekcye. Z powodu wypadków wojennych komitet zmuszony był tę podniosłą naszą pamiątkową uroczystość historyczną ograniczyć do tych najważniejszych kilku punktów programu.

AKCYA PRZECIW WYGŁODZENIU MIAST GALIC. Prezydent miasta Federowicz oraz posłowie krakowscy udają się dziś do Wiednia, aby przedstawić p. prezydentowi ministrów Drowi Seidlerowi oraz prezydentowi urzędu żywnościowego Paulowi katastrofalne następstwa, jakie z powodu zawarcia nowego układu w Berlinie w sprawie przywozu artykułów żywności z Ukrainy dla miast galicyjskich wynikły. Równocześnie wyjeżdżają do Wiednia komisarz rządowy m. Lwowa oraz posłowie lwowscy w tejże samej sprawie. Do akcyi tej przyłączyć się mają w Wiedniu posłowie ukraińscy.

ZIMNE DNI. Od połowy maja z bardzo małemi przerwami mamy ustawicznie zimno, przypominające jesień. W pewnych dniach znikały na ulicach miasta okrycia wiosenne, a pojawiały się paltoty, futrzane boa, a nawet futra. Bywały ranki, gdy musiano palić w mieszkaniach niezmiernie wyziębionych, zwłaszcza tych, których okna wychodzą na północ. Czerwiec nie przyniósł także zmiany aury na cieplejszą. Co dnia witają nas zimne poranki. Z powodu rzadkich opadów deszczowych na ulicach, zwłaszcza niebrukowanych wiatr miecie olbrzymiemi tumanami kurzu. Deszcz poprawił nieco stan zasiewów, ale od zimna i posuchy ucierpiały wielce w okolicach Krakowa rośliny strączkowe, zboża, drzewa owocowe i ziemniaki.

ZANIEDBANIE PLANT I OGRODÓW. Na każdym kroku widzimy straty, jakie poniosło ogrodnictwo miejskie przez śmierć ś. p. insp. Maleckiego. Opóźniono wszelkie roboty wiosenne na plantach i w ogrodach, nieprzekopano i niepodsiano trawników, a obecnie zeschnięta wysoka i nieskoszona trawa, przysłania kwietniki, których dawna piękność i dobór barw zamarły. Smutnie też przedstawia się otoczenie Teatru miejskiego, pozbawione roślinności, jakie tworzyły zawsze dotychczas szpalery i grupy laurów kulistych i piramidalnych pięknych feników, kencyj, juk i dracen, ciemną zielonością odcinające się od wiosennej zieleni runi trawników strzyżonych i młodych liści drzew.

Bezcenne skarby, jakie posiada miasto w postaci plant i ogrodów domagają się jak najszybszej i cennej opieki, rozpisania konkursu, aby tak ważny posterunek nie dostał się w niepowołane ręce. Doryweza a zupełnie niefortunna zmiana gospodarki ogrodniczej, narzucona w czasie zawieszenia Rady miejskiej, domaga się natychmiastowej sanacyi, scentralizowania jak dawniej gospodarstwa i oddania go w godne i umiejętne ręce, a to tem więcej, że decentralizacya wniosła ferment wśród personalu, który dotkliwie odbija się, wyprowadzając z równowagi sprawne dawniej kierownictwo całości gospodarki.

O OCHRONĘ ZABYTKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH OKUĆ. Z c. k. kraj. Urzędu konserwatorskiego w Krakowie komunikują nam: Rozporządzeniem minist. zarządzone zostało zajęcie na cele wojenne okuć do drzwi t. j. klamek, szyldzików i t. d. z bronzu, miedzi i mosiądzu i ich wymiana. Rekwizycya ta będzie podjęta w najbliższym czasie. Ze względu na szczególną wartość zabytkowo - artystyczną mogą być wyłączone: 1. W zasadzie wszystkie okucia do drzwi z przed roku 1750; 2. Z okuć do drzwi z epoki między r. 1750 a 1820 tylko ozdobione płaskorzeźbami, cyzelowaniem albo grawirowaniem lub odznaczające się, mimo pojedynczego wykonania, szczególnie piękną formą artystyczną: wreszcie takie okucia, które przytwierdzone są do szczególnie wartościowych artystycznych lub do posiadających artystyczno-historyczną wartość drzwi, którzyby przez zdjęcie tych okuć mogły doznać uszkodzenia; 3. Z czasu po r. 1820 tylko okucia do drzwi, przedstawiające się jako szczególnie mistrzowskie dzieła przemysłu artystycznego.

W celu zwolnienia od rekwizycyi zabytkowo-artystycznych okuć drzwiowych należy się po

starać o orzeczenie jednego z mianowanych dla tego celu rzeczoznawców. Rzeczoznawcami na Galicyę zachodnią są: Dr. Tadeusz Szydłowski (Urząd konserwatorski, Łobzowska 4.), Dr. Stanisław Tomkowicz (Podwale 2.), Prof. Jerzy hr. Mycielski (Rynek 43.), radca dw. Leonard Lepszy (Pałac sztuk pięknych pl. Szczepański), Dr. Feliks Kopera (Muz. Narodowe).

Starający się o takie zwolnienie z poza Krakowa powinni podać jednemu z rzeczoznawców rok okucia drzwi, krótki opis i załączyć rysunek lub fotografię, względnie postarać się o zbadanie na miejscu. Orzeczenia te potwierdzone przez rzeczoznawcę służyć będą do wykazania się przed komisyą rekwizycyjną.

FERMENTY W ZAKŁADZIE ODZIEŻY. Otrzymujemy następującą wiadomość: Pos. Dr. Zygmunt Marek złożył godność wiceprezesa zal. krajowego Zakładu odzieży. Dr. Marek był jak wiadome, zwolennikiem bezzwłocznego rozdzielenia materyałów odzieżowych między ludność w miastach i na wsi. Wstrzymanie tej akcyi aż do stworzenia organizacyj rozdzielczych w całym kraju uważał za szkodliwe, bo odwlekające przydział. Miejsca tych urzędowych organizacyj miały zastąpić organizacye konsumentów, które chciał powołać do współpracy obywatelskiej w tej akcyi rozdzielczej. Odbywałaby się ona w ten sposób pod kontrolą ogółu. Mimo, że zasady te znalazły uznanie w Wydziale gał. Zakładu odzieży, wykonanie ich zostało wstrzymane, w następstwie czego Dr. Marek powierzoną mu godność złożył.

Ustąpienie pos. dr. Marka ze stanowiska wiceprezesa Zakładu odzieżowego jest jednym z epilogów smutnego stanu wewnętrznego, w jakim Zakład ten się znajduje. Organizacya Zakładu prowadzona przez ludzi przeważnie niefachowych, nie znających się zupełnie na sprawach sobie powierzonych doprowadziła do tego, że Zakład nie jest w możności przeprowadzenia akcyi pomocy tak, jakby należało i jak tego społeczeństwo oczekuje. Po mieście krążą na temat gospodarki w Zakadzie wprost fantastyczne opowieści, domagać się wobec tego należy, aby władze nadzorcze zajęły się energicznie sprawdzeniem prawdziwości podnoszonych publicznie zarzutów i przeprowadziły w razie potrzeby gruntowną reorganizacyę wewnętrzną Zakładu.

ZBIÓRKA. Dzisiaj przy stolikach na ulicach miasta zbierają panie datki na cele obywatelskiego Komitetu doraźnej pomocy na ubogich m. Krakowa.

OBJAWY ZDZICZENIA. Piszą nam z miasta: Podczas ostatniego festynu w Parku Jordana w dniu 2 czerwca gawiedź uliczna dopuściła się w Parku wielce karygodnych wybryków. Bandy niedorostków rozbiły kosztowną latarnię gazową przed parkiem na deptaku, zniszczyły drugą naftową tamże, a wreszcie strąciły z postumentów popiersia Konstantego Ks. Ostrogskiego, i drugi, który rozpoznać było trudno, okaleczywszy je poprzednio. Zezwierzęcenie, wandalizm, to za słabe słowa dla określenia tego stopnia dzikości. — Niszczenie pomników, które ś. p. Dr. Henryk Jordan sprawiał swoim kosztem (przeszło 40 po kilkaset zł.), a które były chlubą i ozdobą parku, a nauką i wzorem dla młodzieży, praktykuje się oddawna w postaci odtłukiwania nosów, plamienia atramentem, zacierania nazwisk — teraz się je poprostu rozbija i strąca. Coby pomyśleli o stopniu naszej cywilizacyi ci sami obcy, którzy tu przyjeżdżali oglądać dzieło prof. Jordana i naśladować jego zacną myśl? Co na to powiedzą jego następcy, oficyalni opiekunowie parku zostawionego na pastwę takim półdzikim bandytom i innym obcym narodowi żywiołom, co się tam rozgościły?

Takie instynkty burzycielskie karcić należy póki jeszcze czas, ale na to nie wystarczają dzisiejsze ustawy, odsyłając od czasu do czasu małoletnich anarchistów do aresztu, jakby dla dokształcenia się na rzezimieszków i włamywaczy, zamiast przywrócić dawną karę chłosty, lub zamykać ich w domach przymusowej pracy i poprawy, których właściwie niema. Okazuje się więc paląca potrzeba takich domów, a obok tego potrzeba większego dozoru i obostrzenia ustaw karnych, dostatecznie usprawiedliwiona kilkoletnim stanem wojennym, deprawującym ludność. Ogólnem staje się życzeniem wprowadzenie na nowo chłosty cielesnej dla małoletnich przestępców za podobne wybryki.

KONFISKATA WAGONÓW Z ŻYWNOŚCIĄ. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem zamieszczonej we wczorajszym popołudniowym numerze, K. B. K. wyjaśnia, że 8 pocztowych niemieckich wagonów z żywnością, które przed niedawnym czasem skonfiskowano na tutejszym dworcu, Niemcy wyreklamowali. Pozostało tylko w Krakowie pół wagona artykułów żywności, które złożono w magazynach K. B. K. Z żywności tej żadna humanitarna instytucya w Krakowie nic nie otrzymała.

UBEZPIECZENIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH. Z powodu niezwykle licznych kradzieży na pocztach, kupcy krakowscy ubezpieczają przesyłki wartościowe ponad 600 kor. w pocztowem Tow. asekuracyjnem. W dyrekcyi poczty krakowskiej zalega tysiące reklamacyj tutejszych kupców, którym towary skradziono.

OSZUST. Wydział Przytuliska weteranów z r. 1863 komunikuje nam: „Dochodzą wieści z Królestwa Polskiego, że jakiś jegomość szczupły, wysoki, podobno w mundurze i z odznakami weterana z Przytuliska, wyłudza datki jakoby na cele „Przytuliska weteranów powstanie z r. 1863—4 w Krakowie". Celem ochrony przed ostatecznym wyzyskiem, wydział Przytuliska zawiadamia, iż nikogo nie upoważnił do zbierania datków w Królestwie.

Pisma polskie w obu okupacyach uprasza się o powtórzenie niniejszego ostrzeżenia".

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem r. s. kr. Stołyhwy odbyła się rozprawa przeciw Kazimierzowi Konikowi l. 18, Abrahamowi Fiklingowi l. 18 i spóln. o zbrodnię kradzieży. Podczas obchodu konika zwierzynieckiego w r. z. Kazimierz Konik dopuścił się znacznej kradzieży kieszonkowej, ukradł mianowicie Szymonowi Michalikowi portfel z kwotą 6000 koron. Tego samego dnia Abr. Pikling skradł Abrahamowi Morgenbeserowi pulares z kwotą 2660 koron. Do rozprawy wezwano licznych świadków.

Z TARGU. Już trzeci targ odbywa się w Krakowie bez uwzględnienia cen maksymalnych. Magistrat nie ogłasza tych cen na targu, bo włościanie odstraszeni niemi omijali Rynek i place targowe, sprzedając produkty wiejskie przed rogatkami, w sklepikach lub wprost w domach prywatnych. Dzisiejszy targ był ożywiony. Mimo pilnych robót polnych przybyło do Krakowa wiele kobiet wiejskich przynosząc mleko w znacznej ilości, nadto zaś masło i jaja. Mleko sprzedawano po 1 K. 60 hal. do 2 K. 40 hal., masło po 40 do 50 K. za kg., jaja po 60—70 hal. za sztukę. Na pl. Szczepański dowieziono mnóstwo nowalii. Szczególnie dużo było sałaty; pojawiła się nadto rzodkiewka, szparagi, marchew, cebula. Ceny nowalii są stosunkowo niskie. Na targach czuwają nad cenami komisarze targowi i w razie żądania cen wygórowanych interweniują.

CHWYTANIE PSÓW W MIEŚCIE. Wobec zdarzających się często w ostatnich czasach wypadków łżenia, napadania a nawet pobicia oprawcy miejskiego lub jego pomocników, w czasie połowu wałęsających się po ulicach psów, Magistrat zwraca uwagę, że winnych tego rodzaju bezprawnych czynów, mających na celu udaremnianie względnie utrudnianie oprawcy wykonywania jego obowiązków służbowych, uzasadnionych względami sanitarnymi, będzie podawał sądom do ukarania.

Z Polski i ze świata.

ZAKOPANE W ŚNIEGU. Z Zakopanego donoszą, że przez dwa dni padał tam śnieg, który pokrył nietylko szczyty gór lecz także łąki, ogrody i pola. Daje się odczuwać dotkliwie zimno. Jedynie w godzinach południowych jest trochę cieplej.

ECHA KRADZIEŻY W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. Rektorat uniwersytetu lwowskiego wyznaczył za wykrycie i zwrócenie łańcuchów uniwersyteckich 2.000 K. nagrody a za wykrycie i zwrócenie i łańcuchów i skradzionej gotówki — 3.000 K.

PO „UMIASTOWIENIU" LWOWSKIEM. We Lwowie odbyło się, jak donoszą dzienniki, posiedzenie komisyi teatralnej w sprawie zmian, jakie w teatrze wprowadzone będą po „umiastowieniu". Okazuje się, że kierowników teatru jest aż czterech: pp. Żelazowski (dramat), Niewiadomski (opera), H. Cepnik (kierownik literacki) i p. Tyczka, starszy radca magistratu kierownik administracyjny). Z Krakowa zaangażowano p. Czarnowskiego, b. reżysera Teatru Ludowego, p. Biesiadeckiego oraz p. Roberta Boehlkego. Do operetki wraca p. Helena Miłowska, opuszczając krakowski Teatr Ludowy. Poruszono myśl utworzenia drugiej sceny dramatycznej, małego teatru, w którym wystawianoby arcydzieła literackie w szczególnie starannej obsadzie i wykonaniu. Ze sprawozdań o obradach wynikałoby, że organizacya nowego przedsiębiorstwa miejskiego idzie nieco oporem.

Tymczasem w teatrze odbywają się gościnne występy artystki krakowskiej p. Ireny Solskiej, rozpoczęte w sztuce Schoenherra „Dyablica", w której gra p. Solskiej spotkała się z surową oceną sprawozdawcy „Gaz. Wieczornej", poety p. H. Zbierzchowskiego. „Akcenty brutalne swej roli pokrywała artystka stylizowaną demonicznością lub satanicznym śmiechem—pisze p. Z. — poza którymi odczuwało się jednak pewną jednostajność i chłód". Korzystniej wypadła ocena „Erosa i Psychy", gdzie tylko dawał się odczuwać brak siły w momentach wybuchowych.

KLĘSKI ROLNICZE. Jak nam donoszą z wielu stron Królestwa, kwestya zbiorów przedstawia się rozpaczliwie. Długotrwała posucha poza olbrzymiemi szkodami, jakie wywołała w okopowych i zasiewach, wyniszczyła zbiory siana, przeorać musiano wielkie przestrzenie buraczysk, co zredukować musi produkcyę cukru, dotykając równocześnie ostro hodowlę bydła, które przy niedostatku siana i koniczyn, pozbawione będzie pastewnych buraków. Do klęsk spowodowanych przez posuchę, dodać należy nową, jaką poczyniły przymrozki mrożąc kłosy okwitniętego żyta.

UPAŃSTWOWIENIE SZKÓŁ W WARSZAWIE. „Dziennik Narodowy" donosi: Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ma zamiar przystąpić, o ile fundusze pozwolą, do upaństwowienia szeregu szkoł średnich, w pierwszym rzędzie utrzymywanych kosztem instytucyi społecznych. Przedewszystkiem przejdzie na koszt państwa średnia szkoła techniczna Wawelberga i Rotwanda, szkoła techniczna kolei warszawsko-wiedeńskiej i gimnazyum imienia Staszyca, utrzymywane dotąd kosztem Stowarzyszenia techników.

STRAJKI W WARSZAWIE. Warszawski „Dziennik wspólny" donosi: W ubiegłym tygodniu porzucili pracę wszyscy pracownicy wydziału zaopatrywania w Warszawie. Wskutek tego musiały zawiesić swą czynność wszystkie tanie kuchnie i herbaciarnie, sklepy i bazary miejskie. Pośredniem następstwem tego jest podniesienie się cen wszystkich prawie artykułów żywności. Do strajku pracowników wydziału przyłączyli się urzędnicy i roznosiciele poczty miejskiej, stróże ogrodów i hal miejskich.

Wedle ostatnich wiadomości, zdołano, mimo dalszego trwania bezrobocia w wydziale zaopatrywania, zabezpieczyć ludności nabywanie najważniejszych artykułów żywności. Sklepy miejskie prawdopodobnie jednak nie będą już uruchomione; zastąpią je kooperatywy i sklepy prywatne. Natomiast udało się uruchomić część tanich kuchni i herbaciarń. Do prezydyum wydziału zaopatrywania wpłynęło już kilkaset podań od nowych kandydatów na pracowników, w tej liczbie znaczna część od dotychczasowych pracowników.

POŻAR W TOMASZOWIE LUBELSKIM. W jednym z drewnianych domów w Tomaszowie lubelskim, w którym pędzono potajemnie spirytus, wybuchnął przed kilku dniami, wskutek nieostrożności, pożar. Z powodu silnego wiatru, a także niewyszkolenia świeżo założonej straży i braku studzien, pożar rozszerzył się ogromnie szybko i obrócił trzy czwarte miasteczka w perzynę. Kilka tysięcy mieszkańców, prawie wyłącznie żydów, zostało bez dachu nad głową, w najskrajniejszej nędzy.

ŚMIERĆ BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO. Starszy brat brygadyera Piłsudskiego, Bronisław, znany etnograf, badacz plemion wschodniej Syberyi, autor wielu dzieł naukowych, utonął — jak donosi telegram z Genewy — w Sekwanie w Paryżu.

3000 AKADEMIKÓW SŁOWIAŃSKICH W WIEDNIU. W uniwersytecie wiedeńskim zapisała się taka cyfra akademików narodowości słowiańskich. Są to w znacznej części rezerwiści i pospolitacy, korzystający z tymczasowego pobytu w Wiedniu, aby prowadzić dalej studya.

WIADOMOŚCI O JEŃCACH W KASINOWIE. Otrzymujemy następujące pismo: Rotmistrz Jan Swogetinsky wrócił z rosyjskiej niewoli z obozu jeńców w Kasinowie gubernia Rjazan gdzie przebywał od 31 sierpnia 1916 i udzieli chętnie odpowiedzi na zapytania dotyczące jeńców internowanych w tym obozie. Adres: Wiedeń, III. Hegergasse 10.

SCENA POLSKA W AZYI. Jeńcy polscy w Turkestanie w mieście Skobielewie (N. Margeran po muzułmańsku) zorganizowali teatr amatorski, który, popierany gorąco przez tamtejszą kolonię polską, stał się ważną placówką kulturalną i rozjaśniał jednostajne życie jeńców. Z pośród przedstawień na polskiej scenie wyróżnił się szczególnie „Kordyan" J. Słowackiego.

Grano sceny: W podziemiu katedry św. Jana, wartę Kordyana na zamku, w szpitalu więziennym i spór cara z Wielkim Księciem Konstantym. Rolę tytułową odtworzył inicyator przedstawienia p. Michał Dadlez (legionista 3 p. p.), cara p. Krenzel (ze Lwowa), W. Księcia p. Z. O. Sułkowski (leg. 3 p. p.), reżyser teatru. — Scenę i dekoracye zbudowali jeńcy polscy, instalacyę elektryczną zaprowadził bezpłatnie p. Węgrzyniak ze Lwowa i p. Lipiński, reflektory świetlne sporządził p. Certowicz.

Widowisko odbyło się w styczniu b. r. i zapełniło po brzegi salę „polskiego teatru w N. Margelanie". Udało się, jak na szczególne warunki świetnie i zjednało dla wykonawców żywą wdzięczność kolonii polskiej i polskich dzieci, które po raz pierwszy w życiu widziały polską scenę. Grano „Kordyana" 5 razy, a czysty dochód (1300 rubli) przeznaczono na głodnych Polaków w obozie jeńców. Dzięki zasiłkom z tych i innych przedstawień, szpital wojskowy w N. Margelanie nie notował prawie wcale Polaków-chorych, z dyagnozą: „osłabieni z głodu".

Odbył się też w N. Margelanie obchód Sienkiewiczowski. Był on w pewnej mierze popisem dzieci szkoły polskiej, założonej przez jeńców dla polskiej kolonii. Deklamacya „Janka Muzykanta" 9-letniej dziewczynki i chóralne śpiewy dzieci, czystą mową polską proszących Boga o zbawienie dla ojczyzny, rozrzewniły wszystkich obecnych a szczególnie rodziców, którzy kierownikom szkoły pp. Zalewskiemu i Leszczyńskiemu (obaj legioniści) serdeczną sprawili owacyę.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przen. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 8 rano w kościele Felicyanek.

Zawiadomienia i komunikaty.

„CZYTELNIA KATOLICKA" polska, weźmie jak corocznie gremialny udział w procesyi Maryackiej; punkt zborny przed zakrystyą kościoła Maryackiego dnia 6 czerwca po południu. — Posiedzenie Wydziałów Czytelni Akadem. Maryańskiej we środę dnia 5 czerwca o godz. 5 po południu w lokalu Czytelni — Sienna l. 5.

ZEBRANIE PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego a Páulo odbędzie się dnia 5 czerwca we środę o godzinie 3-ciej po południu u S. S. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8.

SPRZEDAŻ MIĘSA w jatce zorganizowanej dla Syndykatu dziennikarzy i Związku urzędników pryw. odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. między godz. 6—8 po południu. Jatka mieści się przy budynku Akcyzy m. (Kopernika l. 1.). Należy przynieść legitymacye.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł w 73 roku życia Dominik Ane, zasłużony nestor prawników polskich, magister prawa i administracyi, prof. uniwersytetu warszawskiego.

Trzeci Maja w Wilnie.

„Goniec Wielkopolski" otrzymał z Wilna następujący barwny opis uroczystości Konstytucyi Trzeciego Maja w Wilnie:

Już od samego rana zaczynają bić dzwony. Katedra zwołuje wiernych; wtórują jej inne klasztory i kościoły. Odświętnie ubrany lud tłoczy się do świątyń. Bo dziś „Trzeci Maj" — święto narodowe. Księża zaczynają prawić z ambon, silnie a rzewnie mówią o owym słonecznym dniu gasnącej Polski. Z ambony słychać głos — cisza nastaje, wsłuchuje się każdy i pochłania słowa o owym dniu tak dziwnie świętym w naszym narodzie.

„A był Trzeci Maj dniem — słychać z kazalnicy — który na wieki miał dowieść, żeśmy żywotni, że umiemy przed narodem postępu nieść kaganek, że chcemy, że musimy być wolni!"

Piersi słuchaczy zaczęły falować, — odruch uczucia widoczny. — „Że musimy być wolni. — A świętość tego dnia" — głosi mówca dalej — „przetrwała setkę przeszło lat, bo pokazaliśmy już wtedy i później w czasie niewoli, że pragniemy być wolni — A dziś co? jesteśmy pełni nędzy tułacze!" — I słucha lud, a łzy cisną się do oczu i sączą po powiekach tych Polaków-Litwinów. „Bo musimy być wolni" — ksiądz zakończył. Organy zwolna grać zaczynają. I z chaosu akordów, jak baśń, znana wysuwa się pieśń: „Boże, coś Polskę..."

Tysiące męskich ust podchwytuje ją, kobiety łkając jeszcze, łączą się z niemi i jednym szumem, jedną rzeką płynie wzniosła melodya, rozlegając się w dal po mieście. Rozbrzmiewa po starem Wilnie, od katedry, gdzie ksiądz biskup w kaplicy św. Kazimierza odprawiał nabożeństwo uroczyste. Tłumy opuszczają świątynię. Po godzinie, po dwóch, na ulicach Wilna, kto żył, kto czuł chodził z czerwono-białą wstążeczką na piersiach. Składy powywieszały orła polskiego na czerwonem tle, pocztówki wśród białego otoczenia, nad orłem napis: „Boże, daj nam wytrwać!" — Tyle czułości, tyle rzewności kojarzy się z nadziejnem pragnieniem, tak silnem, że łączy wszystkie warstwy i stany w jedno zdanie: „Bo my musimy być wolni."

Po południu zabawa w ogrodzie Dominikańskim, deklamacye, śpiewy. I tam Wilno dobitnie pokazało, że jest polskiem, że czuje po polsku, że łzy przelewa za swoją niedolę. Czyżby one miały być wylane napróżno?

Wiadomości gospoda[rcze].

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH W KRAKOWIE. W dniu 10 kwietnia b. r. odbyło się w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie pod przewodnictwem Szczepana hr. Tarnowskiego, pierwsze organizacyjne posiedzenie członków tworzącej się Spółki, zainicyowanej przez Syndykat rolniczy dla założenia własnej fabryki maszyn rolniczych. W zebraniu wzięło udział około 80 uczestników, którzy poprzednio zgłosili swe przystąpienie do Spółki i zadeklarowali odpowiednie udziały. Na posiedzeniu tem uchwalono jednogłośnie zawiązanie Spółki pod firmą: „Fabryka maszyn rolniczych odlew. Spółka z ogr. odp.", przyjęto opracowany poprzednio statut Spółki i złożono w myśl postanowień organizacyjnych przy podpisaniu kontraktu Spółki przeszło połowę zdeklarowanego kapitału zakładowego, który obecnie wynosi około 2.500.000 koron.

Na zawiadowców fabryki powołano Dra Bronisława Haupta, dyrektora Syndykatu rolniczego i Dra Inż. Tadeusza Michała Gołogórskiego, profesora studyum rolniczego Uniw. Jag. w Krakowie.

Zabiegi Syndykatu rolniczego w Krakowie około utworzenia własnej, na krajowym kapitale opartej fabryki maszyn rolniczych, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem przez nabycie w tym celu gotowej fabryki M. PetersEima w Krakowie. Po załatwieniu formalności zarejestrowania Spółki i przeprowadzeniu koniecznych adaptacyj w istniejącej już fabryce, Syndykat będzie mógł przystąpić natychmiast do wyrobu najkonieczniejszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 czerwca b. r. podwyższoną została nieznacznie przedpłata na „Głos Narodu", a to z powodu ponownej podwyżki cen papieru, płac personalu drukarni, oraz ogromnego wzrostu wszystkich innych kosztów wydawniczych. Przedpłata wynosi obecnie:

	mies.	kwartał	półrocz	rocznie
W Krakowie z odnoszeniem	K 7.20	K 21.—	K 42.—	K 84.—
W Krakowie bez odnoszenia	K 6.40	K 19.—	K 38.—	K 76.—
Na prow. z jednorazową przesyłką	K 7.20	K 21.—	K 42.—	K 84.—
Na prow. z dwurazową przesyłką	K 8.—	K 24.—	K 48.—	K 96.—
Przedpł. zniż. dla naucz. ludowego	K 6.—	K 17.60	K 35.—	K 70.—

Ze względu na konieczność uregulowania nakładu prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty. Przypominamy, że czeki i przekazy pieniężne dochodzą obecnie do administracyi ze zwłoką ośmiu do czternastu dni. Dlatego aby uniknąć przerwy w ekspedycyi dziennika, konieczną jest jak najwcześniejsza wysyłka abonamentu.

* * *

Dla uniknięcia nieporozumień przypominamy, że ostatni numer 116 „Głosu Narodu" przed bezrobociem drukarskiem ukazał się dn. 23 maja, we czwartek zrana. Pierwsze wydanie „Głosu Narodu" po strajku ukazało się w niedzielę dn. 2 czerwca zrana, jako numer 117. Przez cały czas strajku żaden dziennik się w Krakowie nie ukazywał — przeto wszelkie reklamacye o numery między 23 maja a 2 czerwca nie mogą być uwzględnione.

PROSPEKT.

VIII. AUSTR. POŻYCZKA WOJENNA

Wolna od podatku 5½% amortyzująca się pożyczka państwowa i wolne od podatku 5½% wypowiedzialne państwowe bony skarbowe.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie ustawy z dnia 11. marca 1918, Dz. u. p. Nr. 90 wydaje się jako

Ósmą austryacką pożyczkę wojenną

I. wolną od podatku 5½% amortyzującą się pożyczkę państwową i II. wolne od podatku 5½% począwszy od 1 września 1923 półrocznie wypowiedzialne państwowe bony skarbowe.

Ogólną sumę pożyczki wojennej ustali się na podstawie wyników publicznej subskrybcyi.

I.

Wolna od podatku 5½% amortyzująca się pożyczka państwowa podzielona jest na serye po 5,000.000 kor. i wystawiona w częściach po 50, 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 kor. Odcinki są datowane dniem 1. czerwca 1918 i zaopatrzone w podobiźnie podpisem c. k. Ministra skarbu i kontrasygnaturą prezydenta i jednego członka Komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa. Wystawione są w języku niemieckim; do tego podana jest istotna treść tekstu w językach krajowych.

Zapisy długu opiewają na właściciela i są oprocentowane na 5½% na rok. Procent od obligacyi po 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 kor. wypłacać się będzie w półrocznych ratach z dołu dnia 1. marca i 1. września każdego roku, a procent od sztuk po 50 kor. w całorocznych ratach z dołu dnia 1. września każdego roku. Zapisy długu zaopatrzone są 22 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. marca 1919, względnie przy obligacyach po 50 kor. dnia 1. września 1919; nadto dodany jest talon, za który swego czasu można podjąć dalsze kupony bez policzenia za to kosztów lub należytości w Centralnej kasie państwowej. Odsetki od 1. czerwca 1918 do 31. sierpnia 1918 będą umorzone przez obliczenie.

Pożyczkę zwróci się w wartości nominalnej i umorzy się ją w latach 1924 do 1958 zapomocą wylosowania, przyczem sumy umarzające będą w przybliżeniu jednakowe i obejmować będą procent, jak również kapitał. Losowanie odbędzie się seryami (po 5,000.000 koron) we wrześniu każdego roku, pierwsze we wrześniu 1923; wypłata nastąpi w dniu 1. marca, następującym po losowaniu. Wylosowane serye poda się do wiadomości każdego roku zaraz po ciągnieniu wraz z listą seryi, z których jeszcze reszta zostaje.

Oprocentowanie płatnych już obligacyi państwowych zapisów dłużnych gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. k. Ministrowi skarbu przysługuje prawo, począwszy od dnia 1. stycznia 1927 do wzmocnienia każdorazowego losowania lub do wypłaty w wartości nominalnej nieumorzonej jeszcze sumy pożyczkowej bez wylosowania po trzymiesięcznym terminie wypowiedzenia. Wypowiedzenie to ma być ogłoszone w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung“.

Wypłata procentu i zwrot kapitału z państwowych zapisów dłużnych nastąpi bez odciągania podatku, należytości, lub jakiegokolwiek potrącenia po przedłożeniu płatnych kuponów procentowych, względnie obligacyi państwowych zapisów długu w c. k. Centralnej kasie państwowej w Wiedniu. Kupony odsetkowe gasną przez przedawnienie w przeciągu sześciu lat, wylosowane zaś lub wypowiedziane zapisy dłużne w przeciągu trzydziestu lat, licząc od terminu płatności.

II.

Wolne od podatku 5½% państwowe bony skarbowe opiewają na właściciela i wystawione są w częściach po 1000, 5000, 10.000 i 50.000 kor., datowane są one 1. czerwca 1918 i zaopatrzone w podobiźnie podpisem c. k. Ministra skarbu i kontrasygnaturą prezydenta i jednego członka Komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa. Wystawione są w języku niemieckim; do tego podana jest istotna treść tekstu w językach krajowych. Państwowe bony skarbowe oprocentowuje się po 5½% za rok. Procent wypłacać się będzie w półrocznych ratach z dołu dnia 1. marca i 1. września każdego roku.

Kapitał państwowych bonów skarbowych spłaci się w terminach zapadłości oznaczonych przez wypowiedzenie.

Każdemu posiadaczowi tego bonu skarbowego przysługuje prawo począwszy od 1-go września 1923, ten bon skarbowy w dniu zapadłości każdego kuponu na sześć miesięcy, a więc do następnego terminu zapadłości kuponu, wypowiedzieć do zwrotu w wartości nominalnej. To wypowiedzenie następuje przez okazanie tego bonu skarbowego w c. k. Centralnej Kasie państwowej, która go zaopatrzy odciskiem stampili stwierdzającym dokonane wypowiedzenie.

C. k. Ministrowi skarbu przysługuje prawo wypłaty każdego czasu pożyczki bonów skarbowych w wartości nominalnej, po trzymiesięcznym terminie wypowiedzenia. Wypowiedzenie to ma być ogłoszone w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung“.

Oprocentowanie do zwrotu zapadłych bonów skarbowych gaśnie z dniem zapadłości wypłaty kapitału.

Bony skarbowe zaopatrzone są 16 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. marca 1919, oprócz tych dodany jest talon, na podstawie którego, dla niewypowiedzianych bonów skarbowych, będzie można otrzymać w swoim czasie w Centralnej Kasie państwowej dalsze kupony, bez policzenia kosztów lub należytości.

Wypłata procentu i zwrot kapitału nastąpi bez odciągania jakichkolwiek podatków, należytości lub innych potrąceń za zwrotem płatnych kuponów procentowych, względnie bonów skarbowych w c. k. Centralnej Kasie państwowej w Wiedniu. Odsetki od 1. czerwca 1918 do 31. sierpnia 1918 będą umorzone przez obliczenie.

Pretensya, wypływająca z państwowych bonów skarbowych, gaśnie przez przedawnienie co do procentu po sześciu latach, a co do kapitału po trzydziestu latach, licząc od terminu płatności.

Korzyści.

1. Bank austryacko-węgierski i Kasa pożyczek wojennych zabezpieczają za złożeniem obligacyi tej pożyczki wojennej, względnie tymczasowych kwitów jako ręcznego zastawu, pożyczek aż do 75% nominalnej wartości podług stopy procentowej.

Wymienione dwie instytucye udzielają podług każdorazowej oficyalnej eskontowej stopy procentowej pożyczek także na inne w nich do zastawiania możliwe papiery wartościowe, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie służy na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Dla prolongowanych takich pożyczek przyznaje się również korzystanie ze zniżonej stopy procentowej. Na żądanie przyznaje się dla pożyczek, w czasie powyższych terminów wpłaty branych dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej sumy, stałą stopę procentową 5% na rok w miejsce każdoczesnej eskontowej stopy procentowej.

Nadto udziela austro-węgierski Bank i Kasa pożyczek wojennych pod wymienionymi przedtem warunkami stronom, które dowodnie w czasie prospektem oznaczonych terminów wpłaty zaciągnęły pożyczkę w innym zakładzie kredytowym (banku, kasie oszczędności, kasie zaliczkowej i t. d.) lub w firmie bankowej na subskrypcyę tej pożyczki wojennej, w celu spłacenia jej w tej wysokości, aż do jakiej dowodnie zalega jeszcze w dniu wniesienia podania, nowej pożyczki podług stałej stopy procentowej 5% i prolonguje ją podług tej stałej stopy procentowej.

Te udogodnienia mają ważność na czas trwania prowizorycznie przedłużonego przywileju Banku austro-węgierskiego; Rząd jednak będzie się starał, aby te udogodnienia zabezpieczyć także po upływie tego prowizorycznie przedłużonego przywileju bankowego przez Bank austro węgierski, albo przez inną instytucyę, którą Rząd wskaże, odnośnie do wolnej od podatku 5½% amortyzującej się pożyczki państwowej do dnia 30. czerwca 1924 r., a odnośnie do wolnych od podatku 5½% państwowych bonów skarbowych do dnia 30-go czerwca 1921.

Kasa pożyczek wojennych jest upoważnioną na podstawie § 6., ustępu 3., ces. rozporządzenia z dnia 19. września 1914, Dz. u. p. Nr. 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem ces. rozporządzeniu określonych do udzielenia pożyczek także za zastawem należności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374, p. k. u. c.).

2. Obrót pożyczką państwową i bonami skarbowymi 8. pożyczki wojennej nie podlega żadnemu podatkowi obrotowemu od efektów.

3. Papierów wartościowych pożyczki wojennej i państwowych bonów skarbowych 8. pożyczki wojennej można będzie używać przy płaceniu podatku od zysków wojennych (podatek wojenny) według czystej (netto) wartości subskrybcyjnej.

Celem popierania subskrybcyi 8. pożyczki wojennej będą przyznane, jak przy poprzednich pożyczkach wojennych, daleko idące uwolnienia należytościowe w drodze osobnych rozporządzeń.

4. Przy kuponach i licytacyach przedmiotów demobilizacyjnych, które po wojnie odbędą się w Austryi, będą przyjmowane odcinki 8. pożyczki wojennej, a to tak pożyczki wojennej, jak i państwowych bonów skarbowych, od subskrybujących po cenie subskrybcyjnej. Dalej przy sprzedaży tych towarów, będą ci kupujący, którzy się oświadczą, że złożą cenę kupna w subskrybowanej przez nich ósmej pożyczce wojennej, przedewszystkiem uwzględnieni.

WARUNKI SUBSKRYPCYI.

Cena subskrybcyi wynosi:
dla wolnej od podatku 5½% amortyzującej się pożyczki państwowej: 92.5%,
dla wolnych od podatku 5½% wypowiedzialnych państwowych bonów skarbowych: 96%.

Subskrybent otrzymuje bonifikacyę w wysokości ½%, a przy amortyzacyjnej pożyczce państwowej ponadto jednomiesięczną bonifikacyę procentu.

Cenę nabycia przy subskrybcyi do 200 K należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrybcyi ponad 200 K należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości, dnia 29. lipca 1918 i dnia 28. sierpnia 1918 po 20%, dnia 28. września 1918 25% nominalnej wartości i dnia 28. października 1918 resztę równowartości.

Subskrypcya rozpoczęła się dnia 28 maja 1918 i zamkniętą zostanie we wtorek dnia 2 lipca 1918 o 12 godzinie w południe.

Subskrybcye mogą nastąpić w tych samych miejscach, jak przy dotychczasowych pożyczkach wojennych.
Subskrybcye nastąpić mogą także za pośrednictwem innych banków oraz kas oszczędności, Towarzystw ubezpieczeń, bankierów prywatnych, Towarzystw kredytowych i ich związków.

Wiedeń, w maju 1918.

C. k. Minister skarbu
Wimmer m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.